

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 215 (1262)

Klasa gry fortepianowej

znakomitego pianisty **Józefa ŚLIWIŃSKIEGO** przy Kons. Muz. w Wilnie
Informacji udziela sekretariat Konserwatorium (Dominikańska 5)
od godz. 4—7 popoł.

Zapisy tylko do dn. 21 września.

3072

O zgodę wyrazów.

W związku z polemiką, jaka się ostatnio wywiązała w lokalnej prasie na temat regionalizmu i krajowości, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, p. Aleksander Patkowski, twórca i pionier regionalizmu w Polsce, przesyła nam swoje cenne uwagi, które zamieszczamy poniżej.

Gdy się weźmie dziennik czy inne czasopismo wileńskie do ręki doznaje się niespotykanych gdzieś wrażeń. Jakoś tu ludzie czują i myślą inaczej. Choć ma prasa poza Warszawą swoich reprezentantów niepoślednie miary, ma Kraków i taką powagę myśli prawniczej, jak „Czas”, ma takiego mistrza informacji, ekspansji i znajomości mas jak „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, ma Poznań z taką dozą znanstwa rzeczy prowadzone pisma — żadne jednak nie jest podobne do organów prasy wileńskiej. Tutaj każde niemal pismo jest jakiegoś „tutejsze”, a jeżeli które przypodobało się do ogółu — staje się nudne i płytkie. A właśnie do „tutejszych” pism najchętniej zagląda człowiek nie pochodzący z terenu Ziemi h. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prawda, że zagląda nie tak często, jak to być powinno. Trudno, poczekamy aż czytelnictwo w Polsce dogoni... Estonie. Stało się, że piszący nieco zapóźno zapoznał się z artykułami prasy wileńskiej w sprawach, o których dzisiaj pisać mu wypadło. A właśnie nigdzie lepiej, jak w Wilnie nie zwrócono uwagi na konieczność definicji pewnego „modnego” dziś wyrazu... regionalizm. Nie ma on tutaj mimo wszystko wielu wiernych przyjaciół. Rzecz zrozumiała, gdy się posłada własny i bliski — krajowość. Tamten wyraz, istotnie, zbyt pochopnie nadawany wszystkiemu i wszędzie staje w najlepszym razie przed sytuacją... du sublimu au ridicule... Coprawda anegdota o czerwonym i pieszczącym śledziu w Nr. 13 „Przeglądu Wileńskiego” nie trafiła w sedno.

Czy komitety Jedyńki są „regionalne” — to rzecz istotnie wątpliwa, dlaczego „Nasz Kraj” jest „organem regionalizmu państwowego” trudno dociec... Ale co do „powieści regionalnej” — wszelka słuszość jest po stronie p. Antoniego Millera i p. Niedziatkowskiej - Dobaczewskiej, no i oczywiście Tetmajera „Na Skalmie Podhalu”, do pewnego stopnia [Reymonta, nie jest nią natomiast powieść Żeromskiego „Ludzie bezdomni”, jest i „Wiatr od Morza”, i „Miedzy morzem”, i „Puszcza Jodłowa”... Tematy ze stosunków wileńskich i malujące typy litewsko-białoruskie mają prawo do tytułu „powieści regionalnych” podobnie jak z całą słuszością p. Micołasa Bourgeois miał prawo omówić twórczość Balzaka jako „un écrivain régionaliste”. Ale to mniejsza... rzecz wymagałaby osobnego omówienia.

Gorzej się przedstawia sprawa krajowości i regionalizmu. Do wyrazów można mieć sympatie lub antypatie. Można nie lubić prowincjonalizmu, regionalizmu, można nie lubić Banków Krajowych, Sejmu Krajowego i t. p. terminów zatrających we Lwowie, czy Krakowie wspomnieniami c. k. czasów.

Jako Małopolanie z Sandomierszczyzny bardzo nie lubię „Małopolski Wschodniej” we Lwowie, czy Stanisławowie, a kiedys w którym z tych pięknych i drogich miast znajduję z satysfakcją napiszę do Warszawy... w Wielkopolsce Wschodniej... Ale tak przemawia uczucie. Inaczej sprawa wygląda, gdy wkraczamy w dziedzinę pojęć.

P. Czesław Jankowski w Nr. 149 „Słowa” doskonale zebrał informacje o znaczeniu wyrazów: regio, regionalis, regionatim, région, régional — znaczenie zresztą filologiczne. Bardzo słusznie zauważył, że dla Francuza „terytorium regionalne, unerégion, to... „Bretania, Gaskonia,

Prowancja, a w Hiszpanii jakaś np. Katalonia lub Andaluzja, które wszystkie miały odpowiedniki w b. Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie każdy odróżniał doskonale Litwę od Ukrainy, a Podole od Mazowsza. Tak, gdyż regionalizm jest zagadnieniem terytorjalnym i zajmuje go przedewszystkiem kraj, jego obszar, granice, a w tych granicach proces historyczny, ekonomiczny, narodowościowy, kulturalny i t. d. aż do „duszy kraju” włącznie.

Zupełnie jasną definicję krajowości dał Szanowny Redaktor „Przeglądu Wileńskiego” w Nr. 11 z r. 1927. Krajowością jest „poczucie wspólności terytorjalnej, niezależnie od przynależności państwowej i narodowej, które się wytworzyło wskutek wielowiekowego współżycia ludności w jednakowych warunkach prawno-politycznych, na przestrzeni stanowiącej odrębną całość geograficzno-gospodarczą”. Bretończyk, Gaskończyk czy Prowansalczyk, gdyby mu wypadło wyłożyć na język państwowy powyższą definicję — napewno by „krajowość” nazwał regionalizmem.

Pan L. A. twierdzi, że krajowość „nie jest koncepcją ściśle polityczną”; nie jest nią oczywiście i regionalizm. Krajowiec dąży „do scalenia pokrajanej niemiłosiernie Ojczyzny, zachowania jej oryginalnego oblicza, wydobycia z jej łona sił samodzielnich i przeciwdziałania wszelkim naleciałościom, które zacierały indywidualne rysy kraju”. Boże drogi... czegoż chce regionalizm wobec tego? Czy regionalista ślaski nie chciałby „scalenia pokrajanej niemiłosiernie Ojczyzny”? Po setkach lat powstałiem się o to upominał, a jeszcze w r. 1830 we Wrocławiu gotów był zadokumentować czynnie swoje związki z Ojczyzną, jak to w prasie listopadowej pewien „krajowiec” litewski zanotował. Aczkolwiek „krajowość nie jest koncepcją ściśle polityczną”.

A „zachowanie samodzielnego oblicza”? Tak się dogrzebać chce doń regionalista sandomiersko-świętokrzyski, jak podhalański zachować przed inwazją ceperstwa, a kujawski spojrzeć Włocławek z Inowrocławiem choćby jednak śpiewanym „kujawskim”.

„Krajowość kładzie nacisk największy na czynnik terytorjalny”. Regionalizm jest wyłącznie terytorjalnym pojęciem. Wiedzą o tem dobrze geografowie, wśród których „regionalizm” jest ściśle fachową definicją i powszechnie znaną. Pojęcie geograficzne „regionu” dla ekonomisty, antropogeografa jest bardziej konkretne i ściśle w granicach od krajobrazu. Dlatego geografia regionalna, kurs regionalny, wycieczka regionalna jest określeniem ściślejszym od kursu czy wycieczki krajoznawczej. Regionalizm jest „konsolidacją”, ułatwieniem danej ziemi „dojścia do syntezy na gruncie tradycji historycznych i warunków geograficzno-gospodarczych”. Trudno o lepszą definicję regionalizmu, jak ta właśnie ideologia krajowości.

A więc... wracamy do tego, co „sercu bliskie”. Nie tylko. Tamto jest obce francuskie. Przedewszystkiem rzymskie. I Cycerońskie z „de finibus” i „de natura deorum” i z praw Teodoryka. To jest rodowód najbliższy, potem włoski, następnie francuski. Romański. Wyrosło pojęcie z antyku zachodniego. Bliskie nam, bośmy się z antycznością Rzymu w prawie popościlem zrosili i wychowali. Ostatecznie można i taki termin „puryfikować”. Ale co to woli. Damiann, Prosper, Gorgonjusz tak „na polskie” Odę do młodości wyłożył:

W młodości kto łeb urwał strzyżę,
Temu chłopotków kpinę,
Dęby ten zdusi, jak rydze,
A z niebios ściągnie wawrzyny.

Aleksander Patkowski.

KLINIKA DERMATOLOGICZNA U. S. B. (Na Antokolu).

Wznowiła przyjęcia chorych w przychodni Kliniki dn. 20 września b. r.

O przyjęciach chorych leżących ogłoszenie nastąpi później.

Godziny przyjęć chorych przychodzących od 9—11.

3176

Konferencja Müllera z ambasadorem niem. w Paryżu.

BERLIN. 19. IX. (Pat.) Kanclerz Müller przyjął dziś przed południem ambasadora niemieckiego w Paryżu von Höschę, z którym omówił obszernie sytuację, jaka się wytworzyła po konferencjach genewskich, oraz sprawę dalszej akcji dyplomatycznej co do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji. Następnie kanclerz odbył dłuższą konferencję z prezydentem Banku Rzeszy, która to rozmowa poświęcona była drugiej sprawie, omawianej w Genewie, mianowicie kwestii uregulowania spraw reparacyjnych.

Prasa francuska o konferencji sześciu.

PARYŻ. 19. 9. PAT. Opinia prasy o ostatniej genewskiej uchwale w sprawie otwarcia rokowań co do ewakuacji Nadrenji jest podzielona. Lewicowe organy wychwalają umiejętność Brianda oraz zrzeczenie się stanowienia przez niego wzmiarkowanej sprawy, natomiast prawicowe uważają, że interesy francuskie doznały w Genewie stanowczej porażki.

W „Echo de Paris” redaktor i publicysta Pertinax oświadcza, że rokowania w tej sprawie prowadzone były z wielką nieostrożnością. Zaznacza on, że Briand miał możliwość odwieść do następnej sesji

odpowiedź na żądania niemieckie, tymczasem zaś pośpieszył się z zajęciem w tej kwestii stanowiska, czemu wywołał ogólne zdziwienie zwłaszcza pośród delegacji angielskiej, która nie była przygotowana do rokowań w tej sprawie. Pertinax zapytuje dalej o powody takiego pośpiechu i nie rozumie, dlaczego Polska i Czechosłowacja były pozostawione poza nawiasem, wówczas, gdy wskazywałoby, aby przyjąć udział w rokowaniach. Na szczęście — oświadcza Pertinax — rokowania zostały raptownie przerwane na skutek postanowienia rady ministrów z dnia 14. IX.

Głosy prasy paryskiej w sprawie ewakuacji.

PARYŻ. 19. IX. (Pat.) Omawiając decyzję genewską w sprawie rokowań o opróżnienie Nadrenji, de Givat oświadcza na łamach L'Avenir, że jeżeli rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku, to nie będzie to jeszcze, jak sądzi niektórzy, ostateczna likwidacja wojny. Aby tak było, potrzebne jest spełnienie szeregu innych warunków, wśród których musi być uroczyście zapewnienie rządu niemieckiego, że zrzeka się wszelkich pretensyj na wschodzie i nie ma żadnych roszczeń ani do Gdańska ani do Górnośląska. Trzeba również, aby niemiecka opinia publiczna w sprawie podobnego oświadczenia ze strony swego rządu okazała się z nim solidarna.

Powrót ministrów z Genewy.

GENEWA. 19. IX. (Pat.) Minister Briand odjechał do Paryża. Min. Zaleski opuścił Genewę jeszcze w dniu dzisiejszym. Min. Marinkowicz w dniu jutrzejszym udeje się do Paryża i zabawi tam około 10 dni. W ciągu tego czasu min. Marinkowicz podpisał fakt Kelloga.

Ożywienie w Lidze Narodów.

GENEWA. 19. IX. (Pat.) Koła zbliżone do Ligi Narodów, komentują żywo rezolucję, dostarczoną wczoraj komisji trzeciej przez Paul Boncoura, która w związku z francusko-angielskim układem morskim zaznacza, że przyjmuje się z zadowoleniem do wiadomości ten układ. Wzmiankowane koła stwierdzają bowiem, że nie można przyjmować do wiadomości czegoś, czego się nie zna. Rezolucja ta będzie centralnym punktem zebrania popołudniowego komisji. Również żywo komentowany jest niespodziewany wniosek delegata Holandii w sprawie zebrania się pięciu mocarstw morskich, które podpisały układ waszyngtoński, o którym to walosku nie wiedzieli uprzednio ani francuska, ani angielska delegacja. Nieco ostrze wystąpienie przeciwko idei tej wzmiankowanej konferencji przez lorda Cushenduna koła zbliżone do Ligi Narodów uważają za zapowiedź ożywionej dyskusji, jaka toczyć się będzie na ten temat na posiedzeniu popołudniowym komisji.

Sprawa pomocy uchodźcom armeńskim.

GENEWA. 19. IX. (Pat.) Druga komisja Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie o kwestii alkoholowej, które ma być przedstawione Zgromadzeniu. Kolejna komisja omawiała sprawozdanie, dotyczące stosunków pomiędzy Ligą Narodów a podległymi jej instytucjami i organizacjami. Sprawozdanie wyraża zgodę na reguły, opracowane w odniesieniu do tych stosunków przez Radę Ligi Narodów. W komisji politycznej omawiano ponownie sprawę losu armeńskich uchodźców. Fr. Nansen, nadkomisarz Ligi Narodów, mówił o osiedleniu Armeńczyków w Erywanii i domagał się tak samo, jak i w Radzie Ligi, aby Liga przyjęła koszty administracji dzieła pomocy dla tych uchodźców, zaznaczając, że pozostałe potrzebne na ten cel środki w wysokości 300 tys. f. szt. dostarczono.

O odróżnianie rozbrojenia od gwarancji bezpieczeństwa.

GENEWA. 19. 0. Pat. W dalszym ciągu dyskusji w komisji rozbrojeniowej nad propozycją Paul-Boncoura w sprawie zwołania 4-tej sesji przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej jeszcze w roku bieżącym delegat niemiecki Bernstoff zgłosił kontrpropozycję, w której domaga się zwołania komisji jednocześnie z oznaczeniem daty konferencji rozbrojeniowej w ciągu roku 1929, Minister Sokal godząc się na propozycję Paul Boncoura podkreślił, że koniecznym jest uwzględnienie w motywach rezolucji odróżnienie rozbrojenia a nawet początkowego ograniczenia zbrojeń od gwarancji bezpieczeństwa.

Wyznaczenie sprawozdawców.

GENEWA. 19. IX. (Pat.) Na tajnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów wyznaczono sprawozdawców z posród członków Rady dla spraw stanowiących przedmiot normalnych prac Ligi. Polsce przydzielono sprawy tranzytowe, Chilli sprawy gdańskie, Japonii sprawy mniejszościowe, Rumunii rozbrojenie, Niemcom chemiczne.

Szowinizm pruski bruzdzi w rokowaniach z Polską.

BERLIN. 19. IX. (Pat.) Kampania niemieckich kół agrarnych przeciwko traktatowi handlowemu z Polską znalazła ostatnio wyraz w rezolucji, uchwalonej przez zarząd Związku rolniczego Prus Wschodnich, który wypowiada się stanowczo przeciwko jakimkolwiek ustępstwom ze strony Niemiec w rokowaniach z Polską na rzecz importu produktów rolnych z Polski. Rezolucja powołuje się na rzekome niebezpieczeństwo, zagrażające rolnictwu wschodniemu pruskiemu w razie dalszej niżki cen targowych w Niemczech na ziemio plody i bydlę i żąda utrudnienia importu zboża zagranicznego.

Dzień polityczny.

Związek byłych uczestników wojskowej straży kolejowej Rzpłitej wysłał do Marszałka Józefa Piłsudskiego telegram treści następującej: „Zebrani na posiedzeniu inauguracyjnym Związku byłych uczestników wojskowej straży kolejowej Rzpłitej składają hołd Wodzowi Narodu, wraz z wyrazami zapewnienia o swem oddaniu i gotowości do ofiarowania życia pod Jego przewodem za wielkie ideały narodowe”.

Pr. Bartel złożył wczoraj wizytę do rady finansowemu przy rządzie polskim p. Devey. Konferencja trwała godzinę.

Następnie p. premier przyjął na godzinę audjencji ministra Skarbu Czechosłowacji. Dowiadujemy się, że obie te narady stoją w związku z odbytymi w ostatnim tygodniu przez prem. Barila naradami w sprawie bilansu handlowego. Jak wiadomo, prem. Bartel zajęty jest opracowaniem wielkiego planu walki ze statą pasywnością bilansu handlowego. Program ten, rzecz oczywista, jest narazie trzymany w tajemnicy.

W dniu wczorajszym p. prof. prem. Bartel przyjął na dłuższej audjencji prezydium Targów Lwowskich.

Do Poznania przybył min. Pracy i Opieki Społ. Jurkiewicz. P. minister zwiedził teren Powszechniej Wystawy Krajowej, interesując się specjalnie planami budowy pawilonu prasy.

Dowiadujemy się, iż w łonie rządu zapadła decyzja zakupu kilku statków towarowych o pojemności 1.500 tonn dla celów transportowych.

W Toruniu zawiązał się komitet, mający na celu zorganizowanie akcji budowy samolotu transatlantyckiego, na którym w roku przyszłym dwaj piloci 4 p. lotniczego w Toruniu mają dokonać przelotu przez Atlantyk do Ameryki. Sprawą tą zainteresowało się ziemiaństwo pomorskie, przedstawiciele najpoważniejszych instytucji finansowych i przemysłowych.

W związku z wiadomością, podaną przez jedno z pism polskich przed paru dniami o wizycie gen. Sikorskiego w delegacji polskiej przy Lidze Narodów, Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Polska delegacja przemysłowo-handlowa odjechała wczoraj z Moskwy do Warszawy. Onegdaj prezes delegacji Lubomirski podejmował śniadaniem członków gieldy moskiewskiej i zarządu Targów niżonowogorodzkich. Wczoraj prezes Małyszew wydał na cześć delegacji polskiej pożegnalne śniadanie, w którym wziął udział poseł Patek, poseł sowiecki w Warszawie Bogomolow, członek kolegium Hanecki i wielu wybitnych osobistości sowieckich sfer gospodarczych. Odpowiadając na toast Małyszewa wygłosił Lubomirski przemówienie, dziękując za gościnność, okazaną delegacji oraz za zapoznanie jej z ośrodkami przemysłu i handlu sowieckiego. Na dworcu żegnali delegację poseł Bogomolow, prez. Małyszew i liczni przedstawiciele instytucji sowieckich oraz personel poselstwa polskiego.

Redakcja Pata jest upoważniona do wyjaśnienia, że p. Nikodem Kaszimir Jurkiewicz, podający się za stryjecnego brata ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. Stanisława Jurkiewicza, nie jest z nim w żadnym stosunku spokrewniony i zupełnie jest mu nieznan.

Kronika telegraficzna.

— Pożar, który wybuchł w Strassburgu w nocy z niewiadomej przyczyny, zniszczył budynek pięciopiętrowy oraz 5 magazynów, zawierających 12.000 tonn zboża, cukru, cementu, nawozów sztucznych, nafty i papieru. Straty wynoszą 20 mil. zł.

— Banda komitadzi bułgarskich wtargnęła na terytorium greckie, wymieniając liczne wystrzały z grecką strażą pograniczną. Szczegółów brak.

— Uznać królestwo albańskie postanowiła rada ministrów Bułgarii.

— Ofiarą cyklonu na Antylach padło 660 zabitych.

— Pociąg elektryczny na dworcu Charing-cross w Londynie uderzył o rampę, przyczem 20 osób odniosło rany. Dwie z nich odwieziono do szpitala.

— Banda bułgarska zaatakowała wczoraj posterunek grecki strzałami karabinowymi i granatami ręcznymi. Wywiązała się walka. Szczegóły niezane.

— Redaktor komunistycznej „Pote Fahne” Zucker, aresztowany w Wiedniu pod zarzutem zdrady stanu za ogłoszenie odezw w powodu demonstracji, zapowiedzianych na dzień 7 X, został obecnie wypuszczony na wolną stopę.

— Na terenie naftowym w Baku wybuchł pożar. Flota w Baku i garnizon wojskowy zostały powołane do akcji ratunkowej.

Wyznanie Hindenburga.

Zamieszczane przez nas we wczorajszym numerze przemówienie prezydenta Republiki Niemieckiej b. wodza w czasie wojny światowej, feldmarszałka Hindenburga, przemówienie, wygłoszone na Śląsku Opolskim wydaje się nam ciekawym i dziwnym. Dziwnym, gdyż z ust najwyższego zwierzchnika i reprezentanta narodu i państwa niemieckiego padły słowa i zdania, które nie tylko pozostają w wyraźnej kolizji z przyjętymi w tym względzie politycznymi zwyczajami, ale które stawiają pokój i republikę niemiecką pod wielkim znakiem zapytania. Prezydent Hindenburg bowiem odpowiadając na Śląsku Opolskim, tuż nad polską granicą na powitanie prezydenta regenta Górnośląskiej Proseki wygłosił mowę polityczną, w której powiedział ni mniej ni więcej, tylko, że „będzie to dla nas Niemców na zawsze niezrozumiałe, że wbrew wynikom plebiscytu decyzji Rady Ligi Narodów (P. Red.) w dniu 20.X 21 r. przyznano Górną Śląsk w większej części Polsce, że wbrew wszelkiemu sensowi gospodarczemu jednolity, zrośnięty z sobą pod względem narodowym, teren mógł zostać rozdarty na dwie nierówne części”.

„Tego co od nas oderwano, nie możemy zapomnieć” — kończy Hindenburg. A dalej w wywiadzie udzielonym prasie niemieckiej w Opolu mówi prezydent Republiki Niemieckiej „nie oddaję się złudzeniom i dlatego nie mogę wierzyć, abyśmy za pomocą polityki lokalnej mogli osiągnąć wielkie wyniki; należało jednak spróbować tej polityki, żeby światu pokazać, że Niemcy są skłonne do pokoju i porozumienia”.

Przemawiając więc tuż przy granicy polskiej głowa „pokojowa” Niemiec kwestionuje w imieniu całego kraju, (bo jako prezydent przemawiał na bankiecie w Wielkich Strzelcach) słuszność decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie przyznania Polsce części Górnego Śląska, mimo, iż decyzja ta pozostawia po tamtej stronie kordon setki tysięcy rdzennych Polaków i mimo, iż Górną Śląsk niegdyś w ciągu 6-ciu wieków należał do Polski i podkreśla z naciskiem, że Niemcy nie zapomną i nie przeboleją tego, co od nich „oderwano”.

Oczywiście jest to kontynuowaniem ogólnie w Niemczech przyjętego kursu, zmierzającego do ciągłego podkreślenia i fabrykowania ad hoc tymczasowości stosunków terytorjalnych z Polską, aby w ten sposób stałe, z niemiecką systematycznością wybijać w psychice świata wyłom, przez który możnaby było we właściwym czasie przemycić żądanie rewizji granic z Polską. Jest to zarazem uprzedzeniem spodziewanych ze strony Polski taktycznych posunięć, które w związku z konferencją w sprawie ewakuacji Nadrenji, zdają się niewątpliwie do połączenia bezpieczeństwa granic francuskich z bezpieczeństwem naszych granic zachodnich.

Nie można sobie wyobrazić, by omawiana przez nas mowa nie była wynikiem jakiejś przemysłowej i na dalszą metę zakrojonej przez gabinet niemiecki, względnie Wilhelmstrasse, taktyki, oraz, by Hindenburg uprzednio nie uzgodnił tekstu swego przemówienia z czynnikami kierującymi wespół z nim niemiecką nową państwową. Ze mowa ta nastąpiła po konferencji genewskiej w sprawie ewakuacji Nadrenji nie przemawia to przeciw naszej tezie. Wskazuje tylko, że nie chcieli czynić Müllerowi trudności w jego przetargach z państwami, które podpisały pakt reński. Przypomnienie światu o stanowisku Niemiec w sprawie granic z Polską nie straci w mniemaniu polityków niemieckich i tak na swej wartości. Mimowoli podchwytująca wszystko w lot prasa potrafi połączyć obydwie ostatnie przez Müllera konferencje z

5 mocarstwami i narady min. Zaleskiego z Briandem z aluzjami Hindenburga, wyrażonymi na Śląsku. A o to przecież polityce niemieckiej tylko chodzi.

Pomijając jednak zupełnie dobrze ukryte cele przemówienia Hindenburga, nie można pominąć milczeniem faktu, że podobne wystąpienia jatrzą ludność po tamtej stronie kordonu śląskiego przeciw Polsce, że mają b. ujemny wpływ na stosunki polsko-niemieckie, które i tak nie należą do idealnych. że w końcu rzadko są praktykowane w stosunkach międzynarodowych. Nie wykluczone, że wystąpienie Hindenburga rzutować już będzie na odbywające się obecnie w Warszawie wstępne pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego, którego — jak donosi prasa niemiecka — domaga się tak gorąco, że aż składa w tej sprawie do tegoż Hindenburga petycję — tak pokrzywdzona przez decyzję Rady Ligi Narodów ludność niemieckiej części Górnego Śląska.

Nie można pozbawić już poruszonego wyznania Hindenburga przynajmniej otwarcie, że Niemcy próbują tylko polityki lokalnej, aby wykazać swą pokojowość, ale w jej skuteczność nie wierzą. Znaczący to, że Niemcy nie wierzą w możliwość rozwiązywania poszczególnych problemów za pomocą środków pokojowych. Ta myśl przetrwała zupełnie wyrażnie z wywiadu prasowego Hindenburga. Zdaje się, że to wyznanie Prezydenta Republiki Niemieckiej nie było uzgadnianie z jego podwładnymi ministrami, w tym bowiem wypadku nie wyszłoby ono nigdy z ust Hindenburga. Wzięcie bowiem rozbratu z polityką lokalną jest równoznaczne z przekreśleniem tej żmudnej drogi, której etapem była przecież ostatnia „konferencja sześciu” w Genewie i której wyrazicielem był i jest tyle zdobywający dla Niemiec w propagowaniu pokojowości Niemiec — zastąpiony minister Spraw Zagranicznych Stresemann. Tu Hindenburg przeholował, dał się unieść swoim instynktom, tracąc nieskomplikowaną i otwartą zazwyczaj żołnierskością myśl, tu był zupełnie szczerym. A to winno być przestrożką dla polityków niedoceniających nie tych oficjalnych, ale tych ukrytych tendencji, jakie w pozostałości po Wilhelmowskich czasach nurtują w społeczeństwie niemieckim i w kierujących nim czynnikach.

Hindenburg o znaczeniu Wrocławia dla Niemiec.

BERLIN. 19. IX. (Pat.) „Vossische Zig.” w depeszy z Wrocławia podkreśla, że w czasie dzisiejszych uroczystości na cześć Prezydenta Hindenburga, burmistrz Wrocławia dr. Wagner przedstawił Prezydentowi różne postulaty tego miasta. W odpowiedzi Prezydent Hindenburg miał podnieść specjalne znaczenie Wrocławia, jako placówki gospodarczej dla handlu ze Wschodem. Wojna ograniczyła — zdaniem Prezydenta — podstawowe znaczenie Wrocławia i stworzyła trudności, stojące na drodze do wyrównania interesów gospodarczych pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami wschodnimi. Przeciwnieństwa te utrudniały rozwój życia gospodarczego Wrocławia. „Jestem przekonany — oświadczył Prezydent Hindenburg, że miasto, które tak ważną rolę odegrało w historii Prus, nie wyzerpało jeszcze swego zadania, które uczyni z Wrocławia pośrednika we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu pomiędzy Niemcami a sąsiadami wschodnimi Niemiec, pomiędzy zachodnią i wschodnią Europą.

Szczegóły zamachu na nac. pow. kiejdańskiego.

Jak podaliśmy onegdaj nieznaną sprawcy dokonali na Litwie zamachu na naczelnika pow. kiejdańskiego, Szabanowicza. Podczas gdy Szabanowicz pracował w swym gabinecie, przez okno wrzucono bombę, która wybuchła, jednak nikogo nie zraniała. Siła wybuchu w wielu okolicznych domach powybiła szyby. Zamach wywołał wielką panikę wśród miejscowej ludności. Zarządzono energiczne śledztwo. Policja aresztowała 7 osób, które osadzone zostały w miejscowym areszcie.

Zamordowanie nauczycielki gimn. polskiego na Litwie.

Onegdaj w Birsztanach na górze Witolda znaleziono trup 45-letniej Stanisławy Uskijewskiej, nauczycielki kowieńskiego gimnazjum polskiego. Ogledziny lekarskie stwierdziły, iż Uskijewska została uduszona. Okoliczności, w jakich znaleziono trup, wyraźnie świadczą, iż morderstwo zostało popełnione bynajmniej nie w celach rabunkowych. Wszczęto dochodzenie. Ze zrozumiałych jednak względów wątpliwe, czy da ono pozytywne wyniki.

Powtórne ujęcie słynnego Dreki.

Ucieczka Dreki słynnego włamywacza z aresztu centralnego, o czym obszernie donosiliśmy w swoim czasie, nie dała spokoju naszym władzom śledczym. Starały się one za wszelką cenę ująć sprytnego i zarazem bezcelnego opryska, który tyle kłopotów i pracy przysporzył tym, którzy mieli bezpośrednio styczność z jego sprawkami. Dreko po ucieczce z aresztu centralnego ukrywał się gdzieś w lesie, dając znać o sobie jedynie „występnymi” na mieście. Wszelkie poszukiwania i obserwacje przeprowadzane przez wydział śledczy pozostawały bez skutku. Ale policja postanowiła dolożyć wszelkich starań, aby jednak ująć Dreka — za wszelką cenę.

Wczoraj wieczorem agenci policji p.p. Sadowski, Kolałowicz i Weclawek poszukując Dreka zaszli do jego matki zam. przy ul. Ponarskiej 1, o dziwo zastali w mieszkaniu liczne towary, a w nim i Dreka. Na widok wchodzących Dreko, widząc,

że został poznany, zerwał się z miejsca i bez namysłu wy dobył z kieszeni nóż, rzucając się na jednego z agentów. Na pomoc koleżce pośpieszył drugi agent, który s. l. nym chwytem skreślił Drece rękę, czem uniemożliwił zamierzony przez opryska cios. Jeszcze chwila szamotaniny i Dreko, widząc skierowane do siebie łaty rewolwerów, bez sprzeciwu dał się skuć i odprowadzić do policji. Pod silną strażą osadzono go już tym razem w areszcie centralnym. Jest więc nadzieja, że teraz już nie ucieknie.

Jak się okazuje Dreko od chwili ucieczki z aresztu wcale nie zgłądał do matki. Wczoraj jednak wstąpił do niej w celu zmielenia bielizny. Pech chciał, że na ten właśnie moment trafił agent. Zdaje się, że teraz Dreko dłuższy czas będzie bohaterem więzienia, z którego tak „bohaterstwo” udało mu się zbiec przed kilku dniami. (x).

Wielki pożar przy ul. Niemieckiej.

Zatrucie gazem strażaków.

Wczoraj o zmroku w domu Nr. 21 przy ul. Niemieckiej w ogromnej piwnicy, położonej pod sklepami z gotowym ubraniem, zapalono wata i wateliną, z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar. Kłęb dymu wydostając się z piwnicy zaalarmowały właścicieli piwnicy Remigolskiego i Gordona, którzy wezwali na miejsce straż ogólną. Niestety, autopompa wykonana we własnych, straży ogólnowej, warsztatach, odmówiła posłuszeństwa, wobec czego musiano sprowadzić, naturalnie z dużą stratą czasu, ręczną pompę. Ogień tymczasem zajął całą piwnicę i akcja ratownicza, ze względu na łatwopalny materiał i niewygodny teren, była bardzo utrudniona. Wśród właścicieli znajdujących się w pobliżu na tym samym podwórku sklepów z ubraniami powstała nieopisana panika. Poczęto na gwałt wynosić towary na podwórko i układać w stosy. W tym czasie strażacy, uzbliwsi się w maski gazowe dostali się do piwnicy, chcąc zlokalizować pożar. Gęsty jednak i gryzący

dym wydzierający się z waty przeżarł maski, zatrując kilku strażaków, których na szczęście wczas zdołano wyprowadzić z terenu objętego działaniem gazu.

Podczas pożaru cała ulica Niemiecka była zapalona liczną publicznością, której podniecenie potęgowało pędzące raz po raz Pogotowie Ratunkowe, odwożące na stację zatrutych strażaków. Pożar ugaszono przy skutecznej pomocy podmiejskich oddziałów straży ogniowej dopiero północą wieczorem. Straży wyprowadziło narazie nie bliźczono, są jednak znaczne.

Zatrutych podczas pożaru strażaków: Władysława Bartosiewicza, Jana Siergialisa, Ignacego Krasowskiego, Arkadiusza Boguszewicza, Jana Szyłłajskiego i Stanisława Wojcicha, dzięki szybkiej pomocy zdołano przywrócić do przytomności i pozostawić w koszarach, względnie ułokować ich w mieszkaniach, 26 letniego zaś Zygmunta Leszczyńskiego ze względu na ciężki stan odwieziono do szpitala żydowskiego.

Tajemnicze zniknięcie ministra.

BERLIN 19 IX (Pat). Prasa berlińska donosi o sensacyjnym zniknięciu byłego ministra sprawiedliwości w Meklemburgii, a ostatnio dyrektora departamentu w meklemburskim m - stwie sprawiedliwości, Brücknera. Dr. Brückner był przed 3 dniami napadnięty na ulicy przez rzekomo nie-

znanego mu napastnika i pobity do krwi szpicratu. Jak się okazało, napastnikiem tym był siostrzeniec jego, który zgłosił się do władz policyjnych oświadczając, że wymierzył tylko Brücknerowi sprawiedliwość oskarżając go o uwiedzenie własnej siostrzenicy i doprowadzenie jej do samobójstwa. Brückner, który dowiedział się o tem oskarżeniu, wczoraj wieczorem wyszedł z domu i znikł bez śladu.

W. Niedziałkowska-Dobaczewska.

Na polskim brzegu.

Nie wiem dokładnie dlaczego, ktokolwiek jedzie na polskie morze, za cel tej wędrowki obiera przedewszystkiem Hel. Są nawet jeszcze tacy, co, myśląc o plaży, wymieniają Gdynię stałym przyzwyczajeniem. Gdynia była plażą wczoraj, dziś już nie jest.

O pięknie Helu mówi się i pisze bardzo dużo, o Wielkim Morzu bez porównania rzadziej. Ja będę mówić właśnie o Wielkim Morzu, to znaczy o wybrzeżu między Karwią i Chłapowem, tym przepięknym w swojej dzikości brzegu, o który rozbijają się z hukiem potężne fale pełnego morza. Bo Hel „takowego” nie posiada. Tak, proszę państwa, z całą pewnością. To, co się na Helu pełnem morzem nazywa — to Gdańska zatoka, wystarczy uważnie przyjrzeć się mapie. Hel długim, wąskim sierpem wrzyna się w Gdańską zatokę, a wklesłością swoją tworzy zatokę Pucką, bardzo piękną, błękitną (w pogłęb) oko Bałtyku, rzęsa lasu sosnowego ocienione, z Puckiem w kącie powieki. Las sosnowy rośnie na Helu, ale po nim chodzić nie wolno.

Trzeba go szanować, trudno, gdyby nie on — morze — zabrałoby sobie cały Hel, jak długi i... wąski. Już w tym roku próbowało od strony Kuźalca, ale przeszkodziło mu w czes. Hel nie jest, broń Boże, brzydki. Ach! kłóży się śmiały twierdził On tylko, jakby to powiedział?... młodo wygląda po Jastrzębiej Górze i Rozewju. Trzeba go najpierw obejrzeć, a potem jeść dalej na zachód.

Począwszy od Wielkiej Wsi, za Hale-

rowem brzeg zaczyna się wspinąć. Z mozołem to robi, stopniowo, a coraz to poka od wysiłku w poprzeczne jary; narazie są one płytkie i krótkie, potem stają się coraz dłuższe i głębsze. Wzgórze łożące się na wzgórzu, pnie się, rwie, dźwiga się wyżej, aż dosięga najwyższego punktu: pierwszej Jastrzębiej Góry. Ta jest pusta i naga, nic na niej nie rośnie, prócz ścielących się po ziemi dziwnych roślin o białoróżowym, motylkowatym kwiecie i zdradziecko ukrytych pod listkami mocznych i twardych kolecz. Błada temu, kto skuszony słicznym atlasowem poduszeczkami, tak zachęcającą rozrzuconem po piasku, odpocząć sobie na nich zechce nie przyjrząwszy się im bliżej. Potem kapryśny brzeg opada nieco w Rozewju, by raz jeszcze się wzniesł łańcuchem wzgórz ku drugiej Jastrzębiej Górze.

Ona, śnać przyjemniejsza bogom od siostry — imienniczki, na ramionach nosi płaszcz sosnowego lasu, a na czole dja-dem z pereł białych wili, jaskrawiejących w słońcu i na tle szafirowego nieba. Cały ten wysoki brzeg obrywa się nagle ku morzu, spada na łeb na szyję, skacze w dół, z jaru w jar, aż tam, gdzie zatrzymuje się nagle i zamienia w spokojny, cichy pas białego piasku, wyglądający, ubity przez fale. Równy, jak okiem sięgnąć, od wiatru leciutko w poprzeczne karby poznaczony, biegnie sobie ze wschodu na zachód, tuli się pokornie do zielonej ściany wzgórz, morzu się, jak potrafi, usuwa, by go nie pożarło. Ludzie plażujący na nim, ci z Karwi, Tupadeli, Jastrzębiej Góry, Chłapowa, dziwnie mali i cisi wydają się w obliczu Wielkiego Morza. Rozproszą się wzdłuż, po plaży, jak paciorki przerwanego różańca, rozsypią się długo i szeroko, ani ich znać. Coś tam sobie pewnie gwarzą,

pokrzykują, popiskują, śmieją się, zwyczajnie — letnicy. Ale Wiatr i Morze głuszą to wszystko.

Panuje, góruje nieustannie, a jednostajny, poważny, uroczysty łomot fal, uderzających kolejno o brzeg. Idzie fala zdaleka, zdaleka, toczy się, przewala zieloną przeźroczystą bryłą, pieni się grzywa srebrna, podnosi, przetacza przez siebie i dopiero wówczas się cofa i zmaleje, gdy obliże wlecznie głodnym językiem potężny szmat piasku.

Przez całe lato w tym roku wiał silny północno-zachodni wiatr. Był zimny, jak sama Islandja, skąd do nas przyleciał, nieestety, nie pilno mu było z powrotem. Kopał szaremi skrzydlakami po morzu, zginał żaglowcom maszty, aż się łódki prawie przewracały i ciskał mewami, jak piłkami. Na plaży wstawały istne słupy piasku i łączyły się ze słupami bryzgów wodnych, trzeba się było tulić po zacisznych kątach, za morską wikliną i było chłodno nawet na słonecznym wypieku. Zato fale w dzień takie były bardzo przyjemne, szczególnie dla kogoś, komu nie chodził tak bardzo o kąpiel stateczną i spokojną. Cała sztuka polegała na tem, by, w odpowiedniej chwili, skoczyć podbiegającej fali na przeźroczysty, zielony grzbiet.

Przerzucił ona sobie takiego śmiałka przez głowę i to właśnie jest, na czym polega cała satysfakcja. Jeden źle obliczony ruch i jest się pograżonym na chwilę razem z głową i czeplem kąpielowym. A jeżeli się uda — to jest się wyrzuconym w górę na huśtawce najwspanialszej w świecie i łagodnie odstawionym na dno, gdzie za chwilę woda sięga już tylko kolan. Zabawnie jest patrzeć na dziwy, które fala wyprawia z dziećmi. Dziecko chce wejść do morza. Odważnie podnosi w gó-

re tłustą bosą nóżkę i następuje fala. Wówczas ona, oburzona zachwalstwem, cofa się, nabiera rozpędu, podchwytuje małego intruza i odrzuca z powrotem na piasek. Ani dła, że się ten z piaskiem potoczy, jak kulka. Co jej tam!

Z plaży do Tupadeli wraca się wysokim brzegiem, ze wzgórz na wzgórze. A te wzgórza są porośnięte żarnowcem i kiejdańskimi kwiatkami, są całe złote, jak wspaniałe kopuły zapadniętych pod ziemię kościołów, które ongi budowali olbrzymi. W szafirowym niebie tkwią tu i ówdzie jastrzębie, (pełno ich tu, słusznie nazwę miejscowości nadają), pomiędzy żarnowcami, wspaniałe kopuły zapadniętych pod ziemię kościołów, które ongi budowali olbrzymi. W szafirowym niebie tkwią tu i ówdzie jastrzębie, (pełno ich tu, słusznie nazwę miejscowości nadają), pomiędzy żarnowcami, wspaniałe kopuły zapadniętych pod ziemię kościołów, które ongi budowali olbrzymi.

Włoska Tupadeli leży o jakieś półtora kilometra od morza i nie jest rybacka, tylko rolnicza. Dlaczego się tak nazywa? Odpowiadają na to dwie legendy: męska i damska, że się tak wyrażę.

Pierwsza powiada, że tu właśnie padły ostatnie szwedzkie zastępy, cofające się przed pościgiem Czarnieckiego, ostatnie fale ustępującego potopu. Druga brzmi tak:

Był sobie pomorski książę Mszczuj, czy też może Świętopełk i miał kilka nadoznych córeczek. Córeczki te nie odznaczały się przesadną pruderią świętych King czy Jolant, kwitowały mniej więcej w tym samym czasie. Nawet doprowadziły księżęgo papę do rzetelnej rozpacz. Niezłaznik zrezygnował wreszcie z cnoty

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

Józefa Zawadzkiego

Obecnie w nowym lokalu
Wilno, Zamkowa 22
(na przeciw kości. św. Jana).

poleca KSIĄŻKI ze wszystkich dziedzin
oraz NUTY na wszystkie instrumen-
ty. KSIĄŻKI zagraniczne — na żądanie — w najkrótszym czasie.

3071

Z Litwy Kowieńskiej.

Inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Litewskim.

W sobotę 15 b. m. w wielkiej auli Uniwersytetu odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego, na którą przybyli minister Oświaty inż. Szakenis, czołowi profesorowie oraz młodzież akademicka. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego, poczem zabrał głos rektor prof. M. Romer, który w dłuższym przemówieniu zobrałował życie uczelni kowieńskiej w ubiegłym roku akademickim. Następnie przemawiał minister Oświaty. Zakończył nowoobрани rektor prof. F. Jodele wygłosił krótkie przemówienie powitalne oraz wykład inauguracyjny o cenności. Po przemówieniach sekretarz Uniwersytetu prof. Dowydajtis podał cyfrowe dane, dotyczące liczby słuchaczy, poczem na zakończenie odbyła się ceremonia immatrykulacji nowoprzyjętych studentów.

5.000 studentów na uniwersytecie kowieńskim.

KOWNO. 19. IX. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyła się na uniwersytecie kowieńskim immatrykulacja nowych studentów w liczbie 1.500, wobec czego liczba studentów w roku bieżącym doszła na uniwersytecie kowieńskim do 5.000.

Teraz najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel opałowy na zimę!

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Zawalnia Nr 9, tel. 323

stałe posiada na składach WĘGIEL opałowy w najlepszym gatunku z dostawą do domów od 1/2 tonny w wozach zaplombowanych. 3054-0

Sprostowanie P. A. T.

W związku z artykułem, umieszczonym w dniu 18 bież. m. w numerze 278 „Gazety Warszawskiej” p. t. „Z kulisami sanacji moralnej w armji”, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że sprawa karna przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej” w związku z artykułami o sprawie barona Hahna, została skierowana dnia 17 lutego r. b. do prokuratora przy warszawskim sądzie okręgowym. W dniu wczorajszym komunikat powyższy opublikowany był omyłkowo z opuszczeniem słów „przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Warszawskiej” w związku z artykułami i opiewał mylnie, że „sprawa karna przeciwko bar. Hahnowi została skierowana” i t. d., co się niżej sprostuje. (Red.).

swych latorośli, a tylko, przez dziwną jakąś ciekawość, chciał wiedzieć, gdzie się to stało? Groził i grzmiał tak długo, aż zlekione dwórki przyprowadziły go na wzgórze żarnowcami kwitnące i powiedziały: „Tu padły”.

Dzisiaj mało kto o tej legendzie pamięta, a wieś jest cicha i zająca. Jasnowłose kaszubki, przebiegające tam i z powrotem od jednego ceglanego domku do drugiego, nie wyglądają wcale na hetery. Wprost przeciwnie. Wogóle, o ile można sądzić z pięciotygodniowego pobytu, kaszubi są bardzo sympatyczni. Uderza wręcz ich uprzejmość, szczególnie w zestawieniu z Wielkopolanami i mieszkancami całej reszty województwa pomorskiego, bardziej od morza odsuniętej. Może zresztą jest to ich dobre zrozumienie interes? Kaszubi też zarabiają na letnikach. Może. Jednak przez wyżej wymienione 5 tygodni, mieszkając z rodziną kaszubską, pod jednym dachem, nie tylko ani razu nie słyszałam kłótni, ale ani jednego ostrzejszego słowa. Nie zauważyłam także we wsi Tupadeli brutalnego traktowania dzieci, tak częstego, niestety, po naszych wsiach i miasteczkach.

Potęga morza jest jak potęga gór. Dźwiga ona ku sobie człowieka i uszlachetnia mimo jego wiedzy. Ludzie obcujący z temi potęgami najczęściej są dobrzy i prości. Nie znaczy to, by kaszubi nie obdzierali swoich letników ze skóry. Owszem, obdzierają i trudno im się dziwić. Cała różnica z mazurami np. polega na tem: jeżeli mazurowi powiesz, że ci coś sprzedaje za drogo, to cię zwymyśla, natomiast kaszub uśmiechnie się mile i wytłumaczy ci łagodnie, że inaczej postąpić absolutnie nie może. Ja wolę ten drugi sposób. Kwestja gustu.

Życie gospodarcze.

Akcja odbudowy kraju.

Z Wystawy Regionalnej.

Szczególnym dążeniem Rządu od samego powstania Państwa Polskiego była sprawa pomocy ludności, zniszczonej przez długoletnie działania wojenne, w pierwszym rzędzie — odbudowa zniszczonych osiedli i zabudowań gospodarczych.

W poszukiwaniu dróg zmierzających do realizacji akcji pomocy Sejm Ustawodawczy w lipcu 1919 roku uchwalił ustawę, na mocy której ludność zniszczona miała prawo korzystać z pomocy Państwa w postaci zapomóg bezwrotnych do wysokości 20 000 mk. pol. lub w materiale budowlanym na każde poszczególnie gospodarstwo, które bez pomocy Państwa odbudować się własnymi środkami nie było w stanie.

Z biegiem czasu wskutek spadku waluty, bezwrotna zapomoga w gotówce stała się nierealna. Rząd więc upoważnił państwowe organy odbudowy do udzielania poszkodowanym pomocy prawie wyłącznie w materiałach budowlanych.

Ponieważ fundusze niezbędne na pokrycie kosztów tej akcji uzależnione były od kwot wstawianych do budżetów rocznych ogólnopolskich, warunki zaś walutowe wskutek strągu spadku marki stały się zmieniające, zakreślony plan akcji podlegał częstym zmianom i musiał być dostosowany do nowych warunków.

Pierwszy wyłom na drodze niezależności akcji odbudowy od budżetu i spadku waluty stanowiła ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy, która przeznaczała na budowę realne wartości w postaci drewna.

Jednakże praktyka, oparta na powyższych ustawach, wykazała niedostateczną wydajność akcji odbudowy, szczególnie wobec małych zasobów pieniężnych zrujnowanej ludności. To też w następstwie została uchwalona i wprowadzona w życie nowa ustawa, mocą której poszkodowani uzyskali nietylko pomoc w naturze, lecz i pieniężną w rozmiarach od 80—100 proc. rzeczywistych kosztów odbudowy. Ustawa ta zasadniczo zmieniła system zapomogowy, wprowadzając pożyczki długoterminowe, b. niskoprocentowane (10 lat po 1 proc. rocznie), dając jednocześnie możliwość użytkowania drewna budowlanego pobieranego na zasadzie ustawy o daninie lasowej. Wymieniona ustawa o odbudowie przewiduje ewentualność umorzenia udzielonej poszkodowanym pożyczki. W związku z tem zostało wydane rozporządzenie w przedmiocie umorzenia pożyczek, udzielonych poszkodowanym na odbudowę.

Sprawa finansowania akcji odbudowy zasadniczo została ujęta w ustawie o daninie lasowej, która wpływy pieniężne całkowicie przeznaczają na pożyczki poszkodowanym. Sumy z daniny lasowej wobec ogromnego zniszczenia i olbrzymiej cyfry nieodbudowanych gospodarstw są niewystarczające; z drugiej strony wobec całego szeregu innych konieczności nie mniej ważnych, wymagających kolosalnego wkładu środków materialnych Rząd nie jest w stanie obecnie przeznaczyć specjalnych nowych kredytów w budżecie ogólnopolskim. Projekty rządowe podwyższenia niektórych podatków, z których to podwyżek miał być w przyszłości pokryty kredyt na budowę — zostały przez Sejm odrzucone.

Jednakże w wyniku szeregu konferencji, odbytych w Prezydium Rady Ministrów, spowodowano cały szereg zarządzeń, zmierzających ku uzyskaniu wszystkich możliwych celów zdobycia potrzebnych środków, oraz uproszczenia i ułatwienia formalności związanych z otrzymaniem przez poszkodowanych ustawowo przewidzianej pożyczki lub budulca na odbudowę.

W szczególności zasługuje na uwagę zarządzenie wykorzystania budulca nietylko z lasów daninowych (prywatnej własności), lecz i z lasów państwowych. Zarządzenie ministra Skarbu na zaniechanie ściągania zaległości zasadniczego podatku od zwierząt za czas ubiegły i odstąpienie wogóle od ściągania należności tej natury — w gminach położonych w województwach wschodnich, szczególnie które skutkiem wypadków wojennych zostały zrujnowane. Tak np. na rok 1925 prelimitowano pobór tego podatku w województwie wileńskim 450 000 zł. Poza tem w celu ułatwienia poszkodowanym zwolnić budulca tam, gdzie ludność miejscowa ze względu na warunki materialne nie była w stanie uskutecznić tego sama — był otwarty i wykorzystany kredyt dla województwa wileńskiego w wysokości 80 000 zł.

Przechodząc do danych cyfrowych, obrazujących faktyczny postęp odbudowy na terenie woj. wileńskiego, należy zaznaczyć, że akcja odbudowy uwzględniła w pierwszym rzędzie pomoc gospodarstw małorolnych t. j. do 15 ha gruntu, oraz bezrolnych i zamieszkałych na komornem, tudzież na odbudowę budynków użyteczności publicznej, omija natomiast gospodarstwa większe (dworskie).

Ogólna ilość zniszczonych budynków w/g statystyki z roku 1919—1920 wynosiła 74 833 budynków. Do odbudowy pozostało jeszcze na dzień 1 stycznia 1928 roku 24 625 bud. czyli odbudowano 67 proc. z tem, że pozostało do odbudowy 33 proc.

W tych 33 proc. mieszka dotąd na komornem, w ziemiankach lub prowizorycznie skleconych chatkach na dzień 1 stycznia 1928 r. 3095 poszkodowanych.

W celach odbudowy udzielono kredytu w latach do 31.XII 1927 r. 3.132.500

zł. i w roku bieżącym do 1.VIII 1928 r. 550 000 zł. czyli razem 3 692 500 zł.

Drzewa budulcowe wydano z daniny lasowej (prywatnych lasów) 68 410 mtr.³. Z lasów państwowych wydano drzewa 318,185 mtr. Czyli razem wydano drzewa budulcowe na odbudowę 386,595 mtr.³ wartości przeszło 2.500.000 zł.

W związku z wyżej wyszczególnionymi wykreśły i fotografie dobitnie obrazują stopień zniszczeń powojennych i postęp w odbudowie poczynając od 1921 roku. I tak: jeden wykres obrazuje stosunek zniszczeń między poszczególnymi powiatami i ilość odbudowanych budynków w tych powiatach w/g lat. Drugi wskazuje na ogólną ilość zrujnowanych wskutek wojny budynków na całym terenie województwa wileńskiego oraz oddzielnie ilość odbudowanych rok rocznie w/g rodzajów budynków, jak mieszkalnych, gospodarczych i użyteczności publicznej. Trzeci wyjaśnia analogicznie, jak poprzedni, ilość zniszczonych i odbudowanych budynków w każdym poszczególnym powiecie w/g lat i rodzajów budynków. Wreszcie fotografie, umieszczone przy wykresach obrazują: 1) warunki w jakich zrujnowana ludność miejscowa mieszkała po wojnie i w wielu jeszcze przypadkach obecnie mieszka, t. j. w ziemiankach, prowizorycznie skleconych schroniskach i okopach, oraz 2) budynki mieszkalne, całe wieś, domy użyteczności publicznej i t. p. już odbudowane, lub znajdujące się w trakcie odbudowy.

Model domu skonstruowany z gliny i chrustu, pokryty słomą nasyconą roztworem gliny — przedstawia typ i sposób budowy domu z materiałów zastępczych — cegnotrwałych, a w obecnej dobie najtańszych i łatwo dostępnych na miejscu samej budowy.

Ze względu na znaczny wzrost cen materiałów budowlanych i wyczerpanie zapasów drzewa w lasach — zainicjowano w kierunku potaniaenia kosztów odbudowy stosowanie w praktyce materiałów zastępczych. W tym celu zbudowano na terenie gmin najbardziej zrujnowanych — 14 domów pokazowych z gliny i chrustu, oddając je do dyspozycji najbardziej poszkodowanym.

Propaganda ta odnosi skutki realne, bowiem w bieżącym sezonie budowlanym buduje się na terenie różnych powiatów około 60 takich domów przy pomocy udzielonych pożyczek poszkodowanym. Koszt w wykonaniu budowlany przez samego poszkodowanego wynosi mniej więcej 1.000 złotych.

Frekwencja na Wystawie Regionalnej.

Dowiedujemy się, że Wystawa Regionalna pomimo wycofania z niej ekspozycji wileńskiej Dyrekcji Kolejowej i woj. nowogrodzkiego cieszy się nadal niemałym powodzeniem i jest zwiedzana licznymi. Znaczny procent zwiedzających (dotychczas ilość dająca około 300 osób) stanowią stali mieszkańcy Wilna. Nieznaczny procent stanowią wycieczki z terenu województwa.

Wilno wobec Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Dnia 10 września o godz. 18 odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim posiedzenie konstytucyjne Sekcji Organizacyjnej Wojewódzkiego Komitetu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Zebranie zajął zastępca wojewody wileńskiego p. Wł. Dworakowski, informując o zadaniach Sekcji, jako części składowej utworzonego w dniu 18 czerwca r. b. Wojewódzkiego Komitetu P. W. K. w Poznaniu.

Po ukończeniu się Sekcji Organizacyjnej, do której weszli z urzędu przewodniczący sekcji rolniczej, przemysłowej, turystycznej, samorządowej, opieki społecznej, oraz kultury i sztuki a także członkowie centralnego komitetu wystawy i przedstawiciele prasy oraz poszczególni członkowie komitetu wojewódzkiego, nie wchodzący w skład wymienionych sekcji, na przewodniczącego sekcji zaproszony został p. nacelnik Dworakowski, a na zastępcę p. prezes Zółtowski.

Następnie wygłosiła się dłuższa dyskusja na temat udziału województwa wileńskiego w wystawie Poznańskiej, przyczem wypowiedziano się za zachowaniem w pewnych działach odrębności regionalnych Ziemi Wileńskiej gospodarczej i kulturalnej. W wyniku obrad postanowiono zwrócić się do poszczególnych sekcji o nadesłanie informacji co do rozmiarów potrzebnego miejsca na Wystawie Poznańskiej, poczem plenum wojewódzkiego komitetu uchwaliło swe dezyderaty co do jakości informacji, w jakiej dorobek Ziemi Wileńskiej przedstawiony zostanie na P. W. K. w Poznaniu. Projektowane jest również wysłanie specjalnej delegacji z ramienia wojewódzkiego komitetu, która na miejscu w Poznaniu porozumie się z zarządem wystawy we wszystkich kwestiach, dotyczących udziału organizacji społecznych, państwowych i samorządowych województwa wileńskiego w Powszechnej Wystawie.

Giełda warszawska z dn. 19 IX. b. r.

DEWIZY:

Dolary	8,887/4—8,96/4
Belgia	123,94—123,63
Holandja	357,49—355,55
Łonaga	43,25—43,14

Wieści i obrazki z kraju.

Gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach nie będzie.

Starania Komitetu Białoruskiego o ponowne otwarcie gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach zostało przez nasze władze centralne zatwierdzone, co należy uważać za decyzję ostateczną. Stwierdzone bowiem zostało, że gimnazjum w Radoszkowiczach nie odpowiada wymaganiom, stawianym szkołom średnim w Polsce.

W dawnym budynku gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach ma być szkoła powszechna 7-klasowa, na którą otrzymał koncesję b. sen. Własow.

Krwawa walka litewskiej straży z bandytami.

Nocy wczorajszej na odcinku S.Trok usłyszano strzały od strony litewskiej. Z wyjątkiem uzyskanych przez nasze władze graniczne wynika, że na strażnicę litewską Białolesie napadła banda nieujawnionych narazie sprawców, która usiłowała strażnicę podpalić. Podczas wymiany strzałów jeden z żołnierzy został zabity, drugi zaś ciężko ranny i zabity, podczas jednak cofania się zostali oni zabrani przez towarzyszy. (X)

Dwa groźne pożary w pow. wileńsko-trockim.

Nocy onegdajszej w kolonii Worniki gminy trockiej podczas snu domowników powstał pożar, który momentalnie objął dom mieszkalny i inne zabudowania. Zbudzeni ze snu domownicy ratowali się ucieczką z palącego się budynku. Ogień strawił dom mieszkalny i stodołę napelnioną tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą przeszło 3 tysiące złotych.

Tego samego dnia w Olkienikach w tamtejszej fabryce tektury Szešina i Bunimowicza w suszarni z niewyjaśnionych przyczyn również wybuchł pożar. Ogień usiłowała zlokalizować miejscowa straż ogólna. Mimo jednak wysiłków wspomnianej straży część fabryki padła ofiarą pożaru. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych. (X)

Tragiczna przeprawa komunistów przez granicę.

Nocy wczorajszej na odcinku Wielkie-Hutury — Borkowszczyzna patrol K. O. P. zauważyła 3 osobników usiłujących nielegalnie przedostać się do Rosji Św. Na strażnicę uciekinierzy odpowiedzieli również strzałami. W wyniku obojętnej strzelaniny jeden ze zbierów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Przy zabitym znaleziono dokumenty, świadczące o jego przynależności do organizacji komunistycznej w Polsce. (X)

Rozbudowa pocztowo-telegraf. na prowincji.

W najbliższej przyszłości Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów przystąpi do gruntownego rozszerzenia urzędu pocztowo-telegraficznego w Słoniemle i budowy nowych gmachów w Baranowiczach i Nowogrodzie. (X)

KRONIKA GRODZIENSKA.

Teatr Garnizonowy z zalem żegnał swego prezesa i organizatora kpt. Peruckiego oraz por. Donde. Kpt. Perucki został przeniesiony do Wołkowskiej na stanowisko komendanta obwodu P. W. i W. F., por. Doude do Warszawy na stanowisko adjutanta dowódcy Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Obaj oficerowie oddali niepodzielnie usługi sprawie rozwoju tak politycznej placówki kulturalnej i artystycznej, jaką jest Teatr Garnizonowy.

Pomnik Elity Orzeszkowej. Komitet Budowy Pomnika komunikuje, że odsłonięcie pomnika nie będzie mogło nastąpić, jak zamierzano, we wrześniu r. b., ponieważ pomnik nie został wykonany na czas. Prawdopodobnie odsłonięcie pomnika nastąpi dopiero w maju r. 1929.

Nowy lokal S. U. P. Stowarzyszenie Urzędników Państw. urządziło uroczyste poświęcenie nowego lokalu przy ul. Listowskiej 12. Uroczystości zaszczycili swoją obecnością dowódca O. K. IV gen. Litwinowicz z małżonką, prezes Sądu Okr. p. Giedrojc, mec. Zaboklicki, k-dant pow., nadk. Micłński, ks. kan. Sperski, który dokonał poświęcenia i w. in. Po poświęceniu odbył się bankiet, podczas którego przemawiali komisarz ziemski p. Chrzaniowski, gen. Litwinowicz i p. St. Ziemak. Uroczystość zakończono tańcami.

Zawody tenisowe. Grodzieński Strzelecki Klub Sportowy „Cresovia” organizuje na korcie tenisowym zawody o tytuł mistrza i mistrzyni m. Grodna. Niezależnie od tych rozgrywek odbędą się zawody tenisowe międzyklubowe — W. K. S. 76 p. p. i Grodzieńskiego Strzeleckiego Klubu Sportowego „Cresovia”. Zawody rozpoczną się dnia 28 września r. b. i trwać będą do 30 września włącznie. W ostatnim dniu zostaną rozdane nagrody i dyplomy sportowe. W zawodach mogą brać udział i niestowarzyszeni. Zapisy na zawody są przyjmowane do dnia 26 b. m.

Półka nożna. Mecz „Cresovii” z drużyną 76 p. p. zakończył się zwycięstwem „Cresovii”. Rezultat 2:1.

„Cresovia II” rozegrała mecz z „Pirminem” (Klub Sportowy Emigrantów Litewskich). Rezultat 3:3.

Ś. p. Józef Monkiewicz.

Zmarły dnia 18 września r. b. radca Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego ś. p. Józef Monkiewicz urodził się w pow. trockim dn. 4 kwietnia 1881 roku. Po ukończeniu gimnazjum w Wilnie wstąpił do Seminarium Duchownego, zamierzając początkowo poświęcić się stanowi duchownemu. Następnie zaniechawszy tej myśli odbył paroletnie studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, później zaś studiował ekonomię polityczną na Uniwersytecie w Monachium i studia te przerwał z powodu wybuchu wojny.

Na służbę państwową ś. p. Monkiewicz wstąpił we wrześniu 1919 roku, zajmując kolejno szereg odpowiedzialnych kierowniczych stanowisk, między innymi naczelnika Wydziału w Izbie Skarbowej w Brześciu, a w czasie wyborów do Sejmu Wileńskiego — naczelnika Wydziału Informacyjno-Prasowego. Na zajmowanym ostatnio stanowisku kierownika Oddziału Ogólnoadministracyjnego zmarły dał się poznać jako pracowity i wzorowy pod każdym względem urzędnik, zyskując dzięki osobistym zaletom charakteru głęboką sympatię i przyjaźń wszystkich, którzy z nim się stykali i współpracowali. Pozostawił po sobie prawdziwie szczerzy żal kolegów jako człowieka wielkiej pracy i niepowtarzalnych zalet umysłu. Cześć jego pamięci!

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W Nr. 14 „Przeglądu Wileńskiego” w artykule p. t. „Pod płaszczykiem regionalizmu” zamieszczone zostało łaskawie sprawozdanie z przebiegu tegorocznego kursu Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. Adama Mickiewicza w Trokach.

Sprawozdanie Szan. Redakcji „Przeglądu” zapożyczyła uwagę następująca: „Pewne wątpliwości budzi dobór prelegentów. Obok bowiem ludzi nauki i niewątpliwie znawców swego przedmiotu zaproszono do wykładów o naszym kraju polityków, odznaczających się skrajną tendencją, jak np. p. Władysław Studnicki. Temat wybrany przez prelegenta nie nadaje do wykładów krajoznawczych i budzi podejrzenie, że pod płaszczykiem „regionalizmu” ukrywa się zwykła robota agitacyjna o zabarwieniu nacjonalistycznym, tembardziej, że program kursu nie uwzględnił zupełnie rozwoju narodowo-kulturalnego miejscowej ludności, zarówno litewskiej jak białoruskiej. Luka nader charakterystyczna!”

Co do zarzutu ostatniego — stwierdzam, że układając program kursu zabiegaliśmy usilnie o uwzględnienie stosunków narodowościowych oraz związanych z nimi zagadnień gospodarczych. Niestety zbyt późno uzyskaliśmy zgodę na omówienie spraw powyższych od p. d-ra Swianiewicza. Jedynie wskutek trudności, względnie niemożności bezpośredniego porozumienia się z prelegentem, wykład p. d-ra Swianiewicza nie doszedł do skutku. Powetujemy to sobie w roku przyszłym. Natomiast, co do pierwszego stwierdzam, że wysoko sobie cenimy osobę p. Władysława Studnickiego, mimo różnic poglądów, jakie mogą nas dzielić. Żywo mamy w pamięci lata 1905—1906, kiedy to na wiecach w Filharmonii Warszawskiej, nie mając jeszcze prawa głosu, słyszeliśmy zwięzły program polityczny p. Władysława Studnickiego: „niepodległość Polski!” Nic więcej. Chciano więcej. Miano prawo. Nikt się nie przyłączył do tak zacieśnionego programu politycznego.

Były tylko serca młodzieży bez prawa głosu... Łącząc wyrazy szacunku i poważania
Aleksander Patkowski.

Elektryczność i radio.

(Od naszego warszawskiego korespondenta)

W tych dniach odbyliśmy bardzo ciekawą i pouczającą wycieczkę, zwiedzając składy i biura Zrzeszenia Podoficerów Rezerwy p. g. „Ognio” w Warszawie przy ulicy Żelaznej Nr. 75. Młoda ta placówka, rozwijająca się w niebywałym tempie, otworzyła już swe oddziały w Katowicach i Wilnie.

Zwracamy się po informacje do naczelnego dyrektora p. Gniadkowskiego, który oprowadza nas po składach i z przyjemnością udziela ciekawych wyjaśnień.

Spółka, założona z samych fachowców — objaśnia dyrektor — zakłada w stolicy i na prowincji instalacje elektryczne, urządzenia radiowe etc. Spółka szerzy kulturę, sięgając od pałaców do izb i chat wiejskich, uprzedzając wszystkim korzystanie z najnowocześniejszych zdobyczy wiedzy i techniki, instaluje bowiem urządzenia te na wielomiesieczne spłaty.

Podziwialiśmy olbrzymi wybór aparatów lampowych, głośników najnowszych typów, poczynając od najskromniejszych do najwytwardszych, zdolnych zaspokoić najwybredniejsze gusta. Widzieliśmy znakomite aparaty 4 lampowe „Neutrovco” na głośnik z zasięgiem na całą Europę.

„Ognio” — dodaje nasz rozmówca — zasłużyło sobie na miano najsprawniejszej i najenergiczniej pracującej placówki podejmując się w najkrótszym czasie dostawę akumulatorów, wykonywania najbardziej skomplikowanych prac, uzupełnienia i zamiany zużytych aparatów i części. Pragnąc zdobyte zaufanie potwierdzić i nadal, „Ognio” w każdej wykonanej czynności wkłada znaną sumiennosc, w ten sposób dając każdemu klientowi pewność, że najdłużej i najlepiej korzystać będzie z nabytego aparatu, lampek, głośnika, słuchawek etc.

W naszym mieście „Ognio” posiada swój oddział przy ulicy S. to Jankiej 9. Społeczeństwo winno poprzeć placówkę, pracującą z takim rozmachem i znajomością rzeczy.

Znalezienie schodów pod obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Przed dwoma dniami w czasie robót prowadzonych w Kaplicy Ostrobramskiej gdzie rozpoczęto zakładanie żaluzji dla obrazu Matki Boskiej, natrafiono w ścianie dawnej bramy na schody, znajdujące się tuż za obrazem a prowadzące w dół. Schody te zasypano prawdopodobnie w XVII wieku. Rumowiska zostaną odczyszczone i zachowane po odpowiednim zabezpieczeniu ich wyłotów ze względu na bezpieczeństwo obrazu. Instalacja żaluzji obrazu, pomieszczonego chwilowo jak wiadomo w zakrystii obok kaplicy potrwa czas dłuższy, gdyż należy nadwerżone mury bramy, na której znajduje się obraz wyremontować i odpowiednio zabezpieczyć. Dopiero wtedy można będzie założyć stałą skrzynię wraz z żaluzją. (X)

B. prezes Wł. Dyr. Poczty i Tel. Popowicz w stanie spoczynku.

Z końcem września r. b. przechodzi w stan spoczynku prezes Dyrekcji Poczty i Telegrafów we Lwowie Jan Popowicz. Na wakujące stanowisko prezesa wspomnianej dyrekcji, pan minister Poczty i Telegrafów postanowieniem z dnia 18-go b. m. mianował naczelnika wydziału organizacyjnego Ministerstwa P. i T. Dominika Moszoro.

Echa arestowania dwóch kupców wileńskich.

W ostatnich dniach pojawiły się w miejscowej prasie wiadomości o rzekomych nadużyciach Krajowej Spółki dla plantacji lnu, oparte jedynie na nienależycie sprawdzonych pogłoskach, które dla poinformowania ogółu w sposób zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, niniejszem wyjaśniam: „W kwietniu r. b. zjawił się do Wilna kupiec warszawski A. Niemirowski, dżoletni znajomy współwłaściciela Spółki M. Szkolnikowa, proponując oddanie Krajowej Spółce dla plantacji lnu z prawem zastawu w innych instytucjach 4 000 akcji Modrzejów. Wzajemnie za to A. Niemirowski otrzymał określony umową proc. Akcje więc nabyła Spółka nie na własność, lecz wdzierżawiła. W tem przeświadczeniu, że wydzierżawione akcje są prawdziwe, część papierów wartościowych z Lombardowaliśmy w niektórych bankach wileńskich, resztę zaś niżej podpisany zawiadził do Warszawy dla zastawienia w P. K. O., która stwierdziła przy pomocy organów śledczych, że są one fałszywe i pochodzą z kradzieży, dokonanej w zakładach graficznych, gdzie były drukowane autentyczne.

Dla należytego wyjaśnienia sytuacji władze śledcze zatrzymały na pewien czas niżej podpisanego oraz drugiego współwłaściciela Spółki M. Szkolnikowa i po stwierdzeniu rzeczywistego stanu rzeczy, obu bez żadnych zastrzeżeń zwolnili.

Jednocześnie stwierdzam, że zaangażowane w tę sprawę banki żadnych strat nie poniosą. Aktywa Spółki i posiadane przez banki inne zabezpieczenia z poważną nadwyżką pokrywają zadłużenia firmy.

W imię prawdy i bezstronności uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie powyższego sprostowania na widocznym miejscu ich przyszłego pisma i pozostałe

z poważaniem
(—) Władysław Bratkowski.

KRONIKA

Czwartek
20
września.

Dziś: Enstachjusza M.
Jutro: Mateusza.

Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód — „ 17 m. 40

METEOROLOGICZNA

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. R. z dn. 19. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia + 16°C. Opad w milimetrach—Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Przelotny opad. Maksimum na dobę +19°C.

Tendencja barometryczna: stały spadek ciśnienia.

RIEJSKA

— Ogólna zniżka cen chleba. Starostwo Grodzkie uznało za bezcelowe zwalczanie komisji ustalania cen na chleb. Piekarni bowiem dzięki znacznemu dowiezowi zboża zmuszeni do konkurencji sami zniżają co kilka dni ceny chleba.

— Kary za pozostawienie na ulicy dzieci bez opieki. W ubiegłym tygodniu policja ukarała 35 osób za pozostawienie na ulicy dzieci bez opieki przez co naraził je na niebezpieczeństwo przejeżdżających. Ten krok władz należy powitać z największym uznaniem. Będzie to bowiem przykładem dla tak często opieszale rodziców, co spowoduje katastrofy na nieletnich.

— Czwarte zamknięte niedawno zajazdów. Z polecenia p. wojewody otwarto zamknięte decyzją p. starosty grodzkiego zajazdy o co usilnie starał się sen. Rubinstein. W zajazdach tych przeprowadzono zostanie powtórna lustracja sanitarna. Zaznaczyć należy, że zamknięte są w naszym ciągu zajazdy, w których przeprowadzała lustracja komisja wojewódzka.

— Magistrat dla 85 p. Na wczorajszym posiedzeniu kolegium Magistratu zatwierdzono przychylne wnioski wyasygnowania 1500 zł. na przyjęcie dla 85 p. podczas wręczenia przez miasto sztandaru, co nastąpi 23 b. m.

— Spadek o 50 proc. zasłabnięć na choroby zakaźne. W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie 27 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tym na tyfus brzuszny—1, tyfus plamisty—1, płuńca—2, błonica—2, ospa—2, krztusiec—9, róża—1, grypa—1 i gruźlica—4. Należy zaznaczyć, że stan chorób zakaźnych w stosunku do roku ubiegłego zmniejszył się o 50 proc., co należy przypisać poprawie warunków sanitarnych w naszym mieście, na które nowy Magistrat w odróżnieniu od dawnego narodowego zwrócił szczególną uwagę.

— Obchód ku czci Tołstoja wypadł błado. Obchód ku czci genialnego pisarza rosyjskiego Tołstoja zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie w lokalu gimnazjum rosyjskiego wypadł bardzo błado. Przemawiało czterech mówców. Dał się zauważyć brak przedstawicieli rosyjskiej emigracji nauk, literatury i sztuki.

— Dom rosyjski. W październiku nastąpi otwarcie w Wilnie „domu rosyjskiego” który będzie ogniskiem życia społecznego i kulturalnego tujejszej kolonii rosyjskiej.

— „Kuczek” na balkonach. Starostwo Grodzkie zezwoliło na urządzanie, podczas zbliżających się żydowskich świąt, na balkonach krytych namiotów—t. zw. „kuczek”.

Z POLICJI

— Lustracja komisariatów. W dniu wczorajszym wyższe władze policyjne w Wilnie przystąpiły do okresowej lustracji poszczególnych komisariatów P. P. i biur policyjnych w celu stwierdzenia sposobów urządzania, wyszkolenia, prowadzenia kancelarii i t. d. (X)

— Odprawa szarż policyjnych. Prz. ul. W. wczoraj w lokalu kasyna policyjnego przy ul. W. w. 56 odbyła się odprawa wszystkich oficerów policji, kierowników komisariatów, instruktorów, komendantów posterunków i wartowni. Celem odprawy jest gruntowne omówienie sprawy ruchu kołowego i pieszego w naszym mieście, który, jak wiadomo, pozostawia wiele do życzenia.

SPRAWY SZKOLNE

— Szkoła im. s. p. Basanowicza. Onegdaj Litwini wileńscy ku uczczeniu pamięci zmarłego przed rokiem s. p. Basanowicza, otworzyli w Wilnie szkołę powszechną jego imienia.

— Na drodze do planowego ujęcia pracy oświatowej pozostaje. W dniu 14 września r. b. w lok. ul. W. Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wilnie odbyło się zebranie Wydziału Wykonawczego tego Związku wraz z przedstawicielami szeregu organizacji społecznych, celem ugodnienia działalności w zakresie oświaty pozostaje.

W dyskusji po referatach: O współpracy nauczycielstwa szkół powszechnych z organizacjami społecznymi i o programie pracy oświatowej pozostaje w roku szkolnym 1929/30, uchwalono oprócz tego pracę o Komisji Oświaty Pozostaje przy Z. Pol. Naucz. Szk. Powsz. W tym celu delegacji Organizacji społecznych swych przedstawicieli do tej Komisji. Na zebraniu została wyznaczona Komisja regulaminowa, która opracuje regulamin normujący warunki i formy współpracy organizacji społecznych ze Z. P. N. S. P. na terenie Komisji O. P.

Dotychczas zgłoszyli swych przedstawicieli do Komisji O. P. przy Z. P. N. S. P. następujące organizacje społeczne: Związek Rew. Pol. Spółdzielni Roln. w Wilnie, Związek Spółdzielni Społeczności Roln. w Wilnie, Związek Młodzieży Wileńskiej Ziemi Wiln. Tow. „Kultura” w Wilnie, Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego w Wilnie, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie; nadto przystąpił Związek Kółek i Organizacji Roln. Ziemi Wileńskiej i Polska Sekcja Kulturalno-Ośw. Związku Zawod. w Wilnie.

Jeśli idzie o teren województwa nowogródzkiego, organizację obejmuje go Komisja Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Wilnie. Jest jednak przewidziana organizacja podkomisji tego Związku w Nowogródku, przy której powstanie Komisja Oświaty Pozostaje na teren województwa nowogródzkiego. Do tego zaś czasu obejmie jej czynności Sekcja Oświaty Pozostaje przy Zarządzie Powiatowym Z. Pol. Naucz. Szk. Powsz. w Nowogródku, która nawiąże współpracę z wojewódzkimi organizacjami społecznymi.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Żydowskie święta a ściganie podatków. Na skutek interwencji zainteresowanych u p. prezydenta Polejewskiego Magistrat postanowił

wstrzymać wszelkie egzekucje podatkowe w żydów na czas od 22 września do 8 października z racji przypadających w tym czasie świąt żydowskich (X).

Pierwsze posiedzenie nowej gminy żydowskiej. W sobotę odbędzie się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu żydowskiej gminy wznawiającej (X).

ROŻNE

— Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Pomnika na Rosie ku uczczeniu pamięci straconych w Dynaburgu w maju 1919 r. za sprawę wyzwolenia Wilna podaje do powszechnej wiadomości, że już przystąpiono do przygotowywania robót dla ustawienia pomnika.

Jednocześnie Wydział prosi poszczególne osoby, posiadające listy składek, o taskowe wniesienie w najbliższych dniach zebranych pieniędzy na ręce skarbnika Komitetu p. Zygmunta Nagrodzkiego, Zawalna 11-a — Skład Rolniczy, lub przewodniczącemu Wydziału Kazimierzowi Stefanowskiemu, Dominikańska 15 Kasa Chorych, Oddział Apteczny — w godzinach biurowych.

Wydział Wykonawczy ponownie zwraca się z gorącym apelem do całego polskiego społeczeństwa w Wilnie i Wileńszczyźnie, aby swym dziełem dało możliwość rozpoczęcia dzieła uczczenia pamięci naszych Bohaterów jeszcze w tym roku pomysłnie doprowadzić do końca.

Oprócz list składek u poszczególnych osób, redakcja pism: „Kurier Wileński”, „Dziennik Wileński” i „Słowo” przyjmują także listy na cel powyższy.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI

— Dział w Stółcach tragedia St. Żeromskiego p. t. „Sukowski”.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).

— „Panienka bez znaczenia” wesoła, pogodna i niezmiernie dowcipna komedia Hennequina i Collusa, realizacji której towarzyszy śmiech na widowni najbardziej pesymistycznie usposobionych widzów, grana będzie dziś i jutro.

— Piątkowa premiera. Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Henryka Ibsena, Teatr Polski na piątek najbliższy przygotowuje jedną z najpopularniejszych sztuk autora „Ujorów”, a mianowicie „Podpory społeczeństwa”. Przedstawienie poprzedzi słowo wstępne o twórczości Ibsena, wypowiedziane przez prof. J. Wierzyńskiego.

Radio.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 20 września 1928 r.

13.00—13.10. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Włókna Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.55—17.10. Odczytanie programu i chwila literacka. 17.10—17.25. „Podpory społeczeństwa” dramat H. Ibsena, pogadanka w związku z wieczorną premierą w Teatrze Polskim, wygł. Tadeusz Turkowski. 17.25—17.50. „Książka polska w wolnym Wilnie” odczyt z cyklu „Kultura książki” wygł. Helena Romer. (Transmisja do Warszawy). 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Jerzego Petersburskiego i Artura Golda. 19.00—19.25. Bajka o Antku Zawall-drodze opowie Ciocia Hela. 19.25—19.50. „Skrzynka pocztowa”, korespondencja bieżąca omówi Kierownik Programowy Polskiego Radia w Wilnie, Witold Mulewicz. 19.50—20.15. „Cesarz Napoleon” dokonanie, odczyt VI-ty z cyklu „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej” wygł. Docent U.S.B. Dr. Ryszard Mienicki. 20.15—20.25. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Józefa Ozimskiego i prof. Lucjan Budkiewicz (wieloletni). W programie utwory Mozarta a. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjne, sportowe i inne.

PIĄTEK, dn. 21 września 1928 r.

13.00—13.10. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Włókna Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 16.55—17.10. Odczytanie programu i chwila literacka. 17.10—17.25. „Podpory społeczeństwa” dramat H. Ibsena, pogadanka w związku z wieczorną premierą w Teatrze Polskim, wygł. Tadeusz Turkowski. 17.25—17.50. „Książka polska w wolnym Wilnie” odczyt z cyklu „Kultura książki” wygł. Helena Romer. (Transmisja do Warszawy). 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy: Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Jerzego Petersburskiego i Artura Golda. 19.00—19.25. Bajka o Antku Zawall-drodze opowie Ciocia Hela. 19.25—19.50. „Skrzynka pocztowa”, korespondencja bieżąca omówi Kierownik Programowy Polskiego Radia w Wilnie, Witold Mulewicz. 19.50—20.15. „Cesarz Napoleon” dokonanie, odczyt VI-ty z cyklu „Historia Wielkiej Rewolucji Francuskiej” wygł. Docent U.S.B. Dr. Ryszard Mienicki. 20.15—20.25. Komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Józefa Ozimskiego i prof. Lucjan Budkiewicz (wieloletni). W programie utwory Mozarta a. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjne, sportowe i inne.

Krótkie fale wysłane z dna morskiego.

Francuzi przeprowadzają obecnie bardzo ciekawe próby wysłania fal krótkich z dna morskiego. Fale, wysłane przez łódź podwodną z dna zatoki Biskajskiej, były podobno chwytały w Holandii.

Na wileńskim bruku.

— Tajna fabryka papierosów. W domu Nr. 36 przy ul. Ponarskiej u niejakiego Zalcberga ujawniono prosperującą od dawna potężną fabrykę wyrobów tytoniowych. Podczas rewizji znaleziono znaczny zapas surowca pochodzenia litewskiego.

— Kamienie i cegła zamiast czekolady. Oddział wileńskiej znanej firmy wyrobów czekoladowych „Wedel” sprowadził do Wilna transport towarów. Podczas rozpakowania w jednej szufladzie zabitej pacy znaleziono zamiast towaru cegły i kamienie. Gdzie, jak i kto zamiast czekolady na kamienie ustali śledztwo policyjne które, się toczy.

— Po raz trzeci nie udało się powiesić. Wczoraj rano podczas chwilowej nieobecności męża usiłowała powiesić się 35 letnia Bejla Paryska (Zawalna 55) którą w ostatniej chwili odcięto z sznurka. Okazuje się, że Paryska usiłuje pozabawić się życia już po raz trzeci. Cierpi ona na silny rostrój nerwowy. (X).

Z sądów.

Echa demonstracji komunistycznych.

Co roku, w listopadzie, komunistyczna partja, a z nią wszystkie komunistyczne grupy organizują pochody demonstracyjne, mające na celu przypomnieć światu zwycięstwo bolszewizmu z roku 1917.

Wilno nie pozbawione jest tej przyjemności i policja rok-rocznie zmuszona jest rozpręczać

demonstrantów. W roku ubiegłym demonstracje komunistyczne zorganizowane były przy wydatnej pomocy członków P.P.S.—lewicy i miały przebieg b. burzliwy.

Tłum demonstrantów zgromadzony na Pohulance usiłował oprzeć się policji, co doprowadziło do aresztowania kilku prowodyrów. Wśród nich znalazł się sekretarz miejskiego Komitetu P.P.S.—lewicy, niejaki Tarasow.

Wyteczono mu sprawę karną, która w dniu wczorajszym znalazła się na wózkach Sądu Okręgowego. Oskarżony odpowiadał z art. 102 K.K. Sąd uznał winę za udowodnioną zmieniając jednak kwalifikację prawną, stosując art. 129 K.K., mocą którego Tarasow skazany został na półtora roku twierdzy. Sąd zaliczył mu siedem miesięcy aresztu prewencyjnego, jako środek zapobiegawczy zastosował areszt bezwzględny.

Bizycka sprawa.

W dniu 25 b. m. Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę urzędnika pocztowego Francie-wicza, któremu Urząd Prokuratorski (w myśl art. 522 cz. II K.K.) zarzucał potworną brodnio, Francie-wiczowi towarzysząc 15 letniej panience od-prowadził ją do siostry, a następnie korzystając z nieobecności siostry zamknął drzwi i dopuścił się gwałtu, uniemożliwiając jej salwowanie się ucieczką.

Obronę oskarżonego wnosząco będzie z urzędu, debiutując przy pulpicie obrońcy aplikant adwokacki p. Szeskin.

S P O R T.

Bieg sztafetowy KOP-u dookoła Polski

23 bm. rozpocznie się 15—dniowy bieg sztafetowy KOP. dookoła Polski. Sztafety wyruszą w dwóch kierunkach: na południe, wzdłuż granicy sowieckiej i rumuńskiej i na zachód wzdłuż granicy łotewskiej, litewskiej i niemieckiej. W biegu, którą wzbudza ogólne zainteresowanie wezmą udział zawodnicy wszystkich brygad KOP. (X)

Zawody kolarskie.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 23 b. m. Zarząd Wileńskiego T-wa Cyklistów urządzi o godzinie 11-ej rano na szosie Wejszgołskiej, zawody kolarskie o Mistrzostwo Województwa Wileńskiego, na przestrzeni 100 km.

Rozmaitości.

Szwagier ex kajera będzie popisywał się jako tancerz.

Ostatniwszy szwagier b. cesarza Wilhelma, awanturnik rosyjski Zubkow, po przymusowej rozłące ze swą lewą małżonką, siostrą Wilhelma, księżną Schaumburg-Lippe, jest w ciągłej pogoni za rozgłosem, no i lukratywnym zajęciem. Ostatnio podpisał kontrakt z pewną francuską agencją teatralną na szereg występów tancerznych. Niewiadomo jednak czy władze francuskie, nauczane doświadczeniem sąsiednich państw, będą chciały udzielić gościnny awanturnikowi.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(Ostrobramska 5)

Kino-Teatr

„HELIOS”

Wileńska 38.

KINO

„POLONJA”

Mickiewicza 22.

Kino

„Plecadilly”

Wielka 42.

KINO

„LUX”

Mickiewicza 11.

KINO

„WANDA”

Kino Kolejowe

„Ognisko”

(obok dworca kolejowego).

Od dnia 18 do 23 września 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

Cyrk Toma Mixa Dramat w 7 aktach. W roli głównej TOM MIX. Reżyserował BEN STOLOFF.

Nad program: 1) W obronie ukochanej kom. w 2 akt. 2) Święta Góry w 1 akt. Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedzielę i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6-ej, w niedzielę i święta o g. 4-ej. Nast. progr. „INGA I JEJ TRZEJ OJCOWIE”.

Czołowy erotyczny superfilm francuskiej prod. 1928—29 r.

Cienie Haremu Potężny szlager, odświeżający tajemnice wschodu. domów rozkoszy. W rol. główn. królewska para LOUISE LAGRANGE i LEON MATHOT. Wędrza haremu w całym ich przepychu i realizmie. Białe niewolnice. Niewidziany dotąd luksus życia i użycia wschodnich magnatów. Sukces wszechświatowy. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś rewelacyjny film. Potężny

O czym się nie mówi RODZICOM.

Nina Vanna oraz Andrzej Mattoni.

W rolach głównych: piękna Cienie i światła zakazanej miłości. Najbardziej dyskretne przeżycia naszej młodzieży. Wielki dramat z życia młodzieży, która bez opamiętania, nie zważając na mocną wyjątkową konsekwencję, ulega podstępom zmysłów i naraża się lekkomyślnie na tysiącnie niebezpieczeństwa natury seksualnej. Początek o godz. 4. ostatni 10.25.

Dziś wielka uroczysta premiera! Po raz pierwszy w Wilnie! Wielki erotyczny dramat

Męczennica zmysłów (Kiedy serca się palą)

W rolach głównych: piękna Cienie i światła zakazanej miłości. Najbardziej dyskretne przeżycia naszej młodzieży. Wielki dramat z życia młodzieży, która bez opamiętania, nie zważając na mocną wyjątkową konsekwencję, ulega podstępom zmysłów i naraża się lekkomyślnie na tysiącnie niebezpieczeństwa natury seksualnej. Początek o godz. 4. ostatni 10.25.

Dziś Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Epopeja największej miłości! Najcudowniejszy film! Rapsodia braterska.

BRATERSTWO KRWI (Bean Geste). Wzruszająca tragedia w 12 akt. z dzieł Francuskiej Legji Cudzoziemsk. W rol. główn. RONALD COLMAN, NEIL HAMILTON i MARY BRIAND. Akcja filmu toczy się w pałacach piaskach Sahary i pałacach arystokracji angielskiej.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło

filmowe na **Wschód słońca** Coś, czego nie sposób określić wyrazami

głównie JANET GAYNOR i GEORGE O'BRIEN. Reżyserja genialnego MURNAU. Prawdziwy cud techniki i sztuki! Widz dozna wrażenia, że przeżywa kawał życia, a nie że

widzi film. Luna Park 2.000.000 dolarów pochłonęła realizacja filmu.

Dziś! Triumfalny superfilm, który wprowadził w zdumienie cały świat. Największe arcydzieło